

Tomasz Kowalski

Problematyka badawcza wiejskich cmentarzy ewangelickich na Mazowszu na przykładzie cmentarza w Osówce, pow. sierpecki

Nasze Korzenie 6, 72-76

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problematyka badawcza wiejskich cmentarzy ewangelickich na Mazowszu na przykładzie cmentarza w Osówce, pow. sierpecki

Problematyka badawcza wiejskich cmentarzy ewangelickich jest dziś trudna do jednoznacznego zdefiniowania i prawidłowego usystematyzowania. Przyczyną trudności jest stan zachowania ewangelickich – od dawna nieczynnych – wiejskich cmentarzy w Polsce, które w większości przypadków w niczym już nie przypominają miejsc wiecznego spoczynku ludzi. W rozwiązaniu problemu mogą przyjść z pomocą nieinwazyjne prace porządkowe. Działania te, podczas których odsłaniane są nagrobki spod nawarstwień organicznych oraz – niestety bardzo często – spod zalegających od lat śmieci i odpadów, pozwalają uzyskać dane prowadzące do odpowiedzi na szereg ważnych pytań: jak w XIX i na początku XX wieku wyglądały mazowieckie wiejskie, ewangelickie nekropolie, czym różniły się one od katolickich cmentarzy parafialnych, przykłady jakich praktyk sepulkralnych można na nich znaleźć. Tę ciekawą tematykę chciałbym przybliżyć na przykładzie jednego cmentarza.

Mimo przeciętnego stanu zachowania nagrobków na cmentarzu ewangelickim w Osówce (7 km na północny zachód od Sierpca), warto podjąć próbę odpowiedzi choćby na niektóre z postawionych pytań. Począwszy od roku 2009 trwały na cmentarzu prace porządkowe, ujęte w ramach trzech projektów: *Tak niewiele – renowacja cmentarza ewangelickiego w Osówce* (2009); *Tak niewiele II – ocalić od zapomnienia* (2010) i *W Osówce po raz trzeci* (2011). Dzięki nim przywrócono porządek na dewastowanej od lat nekropolii, uczyniono jej granice poprzez wybudowanie drewnianego ogrodzenia, oznakowano cmentarz krzyżem i tablicami informacyjnymi. Podjęto również konsultacje społeczne i przystąpiono do zbierania, wśród potomków dawnych, przedwojennych mieszkańców wsi, wszelkich informacji dotyczących przeszłości Osówki. Interesowano się również kwestią społecznego odbioru cmentarza przez dzisiejszą społeczność lokalną.

Dla pełniejszego naświetlenia problemu wypada na wstępie niniejszych rozważań nakreślić pokrótce dzieje wsi Osówka.

Historia wsi Osówka

W interesującym nas okresie wieś Osówka (vel Ossówka) należała do znanej w ziemi dobrzyńskiej rodziny Płaskowskich herbu Oksza. Ignacy Płaskowski, syn Jana i Reginy z Jeżewskich, nabył ją 3 lipca 1826 roku od Głównego Banku Berlińskiego. W połowie lat trzydziestych XIX wieku własność przeszła w ręce synów Ignacego, Aleksandra Alojzego (trzech imion) i Eugeniusza Erazma Euzebiusza (również trzech imion), którzy wraz z Osówką odziedziczyli wieś Gozdy. Niestety, część dóbr zajął w drodze konfiskaty w 1835 roku skarb publiczny Królestwa Polskiego. Na mocy postanowienia Rady Administracyjnej stał się on ich właścicielem. Zajęcie mienia miało być konsekwencją partyzanckiej działalności Eugeniusza w Powsta-

niu Listopadowym. W 1837 roku władze carskiej Rosji odstąpiły od konfiskaty majątku, a Osówka wróciła w posiadanie braci Płaskowskich. Nie na długo. Rok później Trybunał Płocki nakazał wystawienie dóbr Osówka na publiczną sprzedaż. Do kupna zgłosiła się wówczas żona Seweryna Płaskowskiego, Agnieszka z Kozłowskich, i na skutek wyroku adjudykacyjnego Trybunału Płockiego z 19 czerwca 1838 roku została ich właścicielką. Po latach dobra Osówka, z wyłączeniem Gozdów, prawem własności, z tytułu nabycia od Agnieszki z Kozłowskich za szacunek 20 000 złotych polskich, na zasadzie kontraktu z 3 stycznia 1862 roku, przejął Wiktor Płaskowski – jej syn.

Arthur Plitt w swojej książce *Die Kirchengemeinde Sierpc-Sichelberg und ihre Kantorate* wspomina, że do wsi sprowadzono ewangelickich kolonistów z inicjatywy *dziedziczki Płaskowskiej* prawdopodobnie w 1845 roku. Potwierdzają to archiwalia, w których jasno



Szkola i dom modlitwy w Osówce, 1938; fot. z archiwum Lidii Schewe.

Nowa brama wejściowa na cmentarz w Osówce.



jest powiedziane, że Agnieszka z Kozłowskich Płaskowska przyznała prawo wieczystego posiadania wsi Osówka, czyli 18 włók miary nowopolskiej (z których 13 włók było gruntami ornymi, a 5 pozostałych – lasem), sprowadzonym do wsi siedmiu kolonistom. 13 sierpnia 1845 roku za cenę 3000 złotych polskich, czyli 450 rubli srebrem za włókę, posiadaczami ziemi w Osówce stał się Jan Finger, August Werner, Jan Blank, Michał Sonnenberg, Jan Schultz, Marcin Wisdorff i Michał Reska (?). Do 21 czerwca 1853 roku koloniści wywiązali się z ciężących na nich powinności finansowych wobec Płaskowskiej. Na skutek kontraktu z 25 czerwca 1863 roku prawo wieczystego posiadania około 4 włók lasu w Osówce z karczmą, zabudowaniami i propinacją przyznano Mośkowi Migaczowi i Joelowi Margulin.

Stopniowo rosła liczba ewangelickiej ludności przybywającej do Osówki. Przeprowadzały się tu rodziny z różnym stron, m.in. z okolic Lipna, a także z drugiej strony Wisły. Na podstawie materiałów archiwalnych udało się ustalić, że małżonkowie Jakub Erdman Sche-we i Luiza Sierp (vel Scherp) przybyli w okolice Sierpca z południowej strony Wisły. Ich rodzinnymi wsiami były Stanożęta (pod Brwilnem Dolnym) i Skrzany (koło Gostynina). Rodzice Jakuba, Marcin i Rozyna z Hildebrantów, jako starsi wiekiem ludzie nabyli w 1852 roku, prawem wieczystego posiadania, 51 i pół morgi ziemi w Osówce, z których większą część odstąpili synowi Jakubowi Erdmanowi w 1863 roku.

Osadnicy kierowali w te strony swe życiowe drogi, gdyż mogli znaleźć tu pracę, założyć gospodarstwa i posłać swe dzieci do niemieckojęzycznej szkoły elementarnej.

Założenie kantoratu nastąpiło zapewne niedługo po przybyciu do wsi kolonistów. Warto wspomnieć, że na przełomie XIX i XX wieku w Osówce mieszały jedynie 3 polskie rodziny, resztę gospodarstw zajmowali niemieccy osadnicy. Kantorat, oprócz Osówki, obejmował następujące wsie: Maluszyn, Żurawieniec, Wernerowo, Podwierzbie. Od północy graniczył z kantoratem w Białasach, od południowego zachodu z kantoratem w Gozdach, od zachodu z kantoratem w Czartowni, na wschód natomiast leżały wsie należące bezpośrednio do parafii w Sierpcu, która administracyjnie rozciągała nad kantoratem w Osówce swoją jurysdykcję. We wsi ulokowano budynek szkoły elementarnej, w której wydzielono pomieszczenie na salę modlitw. Przed budynkiem stała drewniana dzwonnica zwieńczona chorągiewką z datą 1904 (zapewne data jej budowy bądź remontu).

Kantoralny cmentarz w Osówce

Miejsce pod kantoralny cmentarz wyznaczono przy drodze do Sulocina, na wschód od wsi. Zapewne stało się to niedługo po uprzążeniu powstania kantoratu. Wiemy, że pod koniec wieku XIX, istniejący wówczas, zaledwie 10-arowy „stary cmentarz” poszerzono w kierunku północnym i zachodnim, nadając mu kształt czworoboku. Dało to powierzchnię prawie 0,5 hektara, co uczyniło go największym wiejskim ewangelickim cmentarzem na terenie sierpeckiej parafii. Na początku XX wieku wzdłuż wschodniej granicy cmentarza wybudowano kamienny mur o wysokości około półtora metra, pośrodku którego umieszczono kutą, żeliwną, dwuskrzydłową bramę, od której odchodziła do centrum cmentarza główna aleja, w połowie której stanął ponadczterometrowy krzyż. Aleja wy-



Wyeksponowany krzyż cmentarny, odkryty w centralnej części cmentarza.

dzielała po swojej lewej stronie teren dawnego cmentarza, po jej zaś prawej stronie i za krzyżem znajdowały się nowe kwatery. Pozostałe boki cmentarza otaczał dwukrotnie niższy kamienny mur. Według relacji powojennych cmentarz w latach pięćdziesiątych XX wieku otoczony był słupkami połączonymi drutem. W czasie drugiej wojny światowej kamienny mur bowiem miał zostać rozebrany, a budulec wykorzystany na utwardzanie drogi do Torunia. Opuszczony cmentarz padł ofiarą wandalii i był stopniowo niszczone przez nieczemnych ludzi, dzieląc los setek, jeśli nie tysięcy, pozostawionych samym sobie ewangelickich nekropolii w Polsce.

Jak wyglądały wiejskie cmentarze ewangelickie?

Charakteryzując wiejski cmentarz ewangelicki, należy na wstępie wspomnieć o podstawowej różnicy między nagrobkami protestanckimi i katolickimi. Nie tkwi ona w formie, kształcie, stylu czy materiale, lecz w intencji, dla której je ufundowano. W katolicyzmie przyjmuje się istnienie czyśćca (łac. *purgatorium*) i akcentuje zasadność modlitwy za przebywających tam zmarłych. Protestantyzm natomiast odrzuca istnienie fazy pośredniej między niebem a piekłem, a także neguje możliwość wpływania, poprzez zanoszoną do Boga modlitwę, na los duszy zmarłego. Tak więc nagrobek katolicki może spełniać funkcję pobożnej fundacji za zmarłego grzesznika, która pomaga mu dostać się do raju, natomiast nagrobek protestancki jest po prostu upamiętnieniem życia zmarłego i miejsca pochówku jego doczesnych szczątków.

Trzeba również podkreślić, że błędne jest mniemanie o skromności wiejskich cmentarzy ewangelickich. Cmentarze „extra muros” na wsiach, owszem wyglądały inaczej niż te w miastach, ale różnic nie należy upatrywać w wyznaniu pochowanych na nich ludzi. Jeśli chodzi o Mazowsze czy ziemię dobrzyńską w okresie przed drugą wojną światową, to trudno doszukać się większych różnic między wiejskimi cmentarzami ewangelickimi i rzymskokatolickimi. Generalnie rzecz biorąc można je scharakteryzować jako skupiska mogił, ziemnych lub obmurowanych, z drewnianymi i metalowymi krzyżami. Kamienie czy płyty nagrobne nie stanowiły dominanty kompozycyjnej. Ze względu na wysokie koszty nagrobków trwałych, groby obsadzano roślinami i to one w największym stopniu wpływały na wygląd cmentarza. Ponadto groby rozstawione były w dużo większych niż dziś odstępach. Słuszna wydaje się myśl, że cmentarz



Przykładowy nagrobek na cmentarzu i próba rekonstrukcji oryginału.

mógł pełnić również miejsce spacerów i zadumy, więc kształtowano go z myślą także o żyjących, a nie tylko o zmarłych.

Ewangelicki średniozamożny gospodarz mógł pozwolić sobie na upamiętnienie miejsca pochówku swych najbliższych trwałym nagrobkiem, natomiast biedniejsi musieli zadowolić się ziemną mogiłą obrośniętą bluszczem. Ledwie czytelne ślady całych szeregów niewielkich wyniesień da się odnaleźć na cmentarzu w Osówce. Po dokładnym ścięciu trawy i jej wygrabieniu odnaleziono całe rzędy mogił (głównie w zachodniej części cmentarza), nad którymi raczej nie wystawiono nigdy trwałego pomnika, poza drewnianym krzyżem i – być może – takimż płotkiem. Rośliny sadzone na mogile miały też charakter użytkowy – umacniały ziemne kopce przed erozją, rozsypaniem i całkowitym zatarciem. Na podstawie autopsji innych cmentarzy z okolic Sierpca wiemy, że nekropolie te usiane były roślinami wiecznie zielonymi: bluszczem i barwinkiem oraz fioletoowymi i białymi kwiatami roślin niskopiennych (takie przykłady znamy z cmentarzy w Czartowni, Gozdach i Białasach). W końcu lat siedemdziesiątych XX wieku w lasach koło Osówki wybuchł pożar, który strawił całkowicie przedwojenne nasadzenia na omawianym cmentarzu. Dzisiejszą florę nekropolii stanowią jedynie samosiewy drzew i krzewów, które na zgliszczach zgorzałej ponad 30 lat temu roślinności wyrosły bez klarowności układu i formy. Obecnie zarówno w Osówce, jak i na wielu innych cmentarzach królują kępy lilaka w odmianie fioletowej. Jego krzewy mają pomagać odstraszyć złe duchy i wyzbyć się negatywnej energii.

Najistotniejszym elementem cmentarza ewangelickiego (i nie tylko) był krzyż. Cała nekropolia stanowiła zwielokrotniony symbol krzyża. Stawiane na grobach krzyże metalowe i drewniane, krzyżujące się aleje i krzyż umieszczony w miejscu centralnym były metaforą łączności zmarłych z Bogiem. Jak już wspomniano, w Osówce udało się odczytać kształt krzyżujących się tu niegdyś alejek, lecz nie zachował się żaden krzyż nagrob-

ny. Te drewniane nie przetrwały próby czasu, natomiast metalowe, betonowe i kamienne (wzmocnione wewnątrz metalowymi elementami) padły łupem złodziei. Zachował się jednak krzyż centralny, którego położenie potwierdziło wcześniejsze przypuszczenia o przebiegu i lokalizacji krzyżujących się alejek. Odkryto go bowiem powalonego, pokrytego warstwą mchu, ściółki i darni, pośrodku cmentarza. Jego wysokość wynosi około 4 metry. Po dokonaniu konserwacji zachowawczej wyeksponowano go w pobliżu miejsca znalezienia, na specjalnie zmontowanym pochyłym (celem odprowadzania wody opadowej), metalowym stelażu i opatrzono tabliczką informacyjną. Po prawie pięciu latach od odkrycia i wyeksponowania krzyż wciąż zachowuje zadowalającą kondycję.

Na wiejskich cmentarzach ewangelickich najbliższych okolic Sierpca nie odnotowano istnienia grobowców. Wszystkie zachowane nagrobki wzniesiono bezpośrednio nad ziemnymi mogiłami. Nawet wydający się być murowaną konstrukcją grobową obszerny nagrobek na cmentarzu w Białasach, w gminie Szczutowo, okazał się tylko „udawać” grobowiec (nie miał bowiem murowanej części podziemnej). Świadczy to o statusie materialnym ewangelickich gospodarzy zamieszkujących okolice Sierpca, których na wznoszenie przesklepionych, podziemnych komór grobowych po prostu nie było stać. Grobowce spotykamy we wschodniej części dawnej parafii sierpeckiej, np. na cmentarzu w Sokolowym Kącie w gminie Siemiątkowo. Nie wykluczam całkowicie istnienia grobowców na cmentarzach pod Sierpcem, lecz jak dotąd nie znalazłem na to żadnych dowodów. Aspiracje ewangelików okolic Sierpca zaspokajały rozmiary wznoszonych betonowych nagrobków, sposób ich wykonania i dekoracyjność, która na swój sposób przeczy protestanckiej skromności sepulkralnej. Takie przykłady znane są właśnie z cmentarza w Białasach, gdzie poza owym udawanym grobowcem, udało się znaleźć piaskowice malowane na czarno (imitujący granit szwedzki), złote i srebrne malowanie liter i sztuczny kamień.

Jak wyglądał cmentarz w Osówce?

Zachowane groby na cmentarzu w Osówce są w większości jednolite pod względem swego wyglądu. Na ziemnych mogiłach wznoszono murowane lub odlewane z zaprawy cementowej „ramki” w kształcie zwięzającego się prostokąta, wzmocniane kamieniami i metalowymi elementami. Przy wezglowiu stał pomnik nagrobny, tzw. stela, składający się z trzech prostopadłościennych, zmniejszających się ku górze, betonowych elementów, zwieńczonych czterospadowym daszkiem, na którym znajdował się betonowy lub żeliwny krzyż. Pośrodku pomnika, w specjalnie wyznaczonym miejscu, znajdujemy prostokątne wnęki. Są to ślady po umieszczanych tu niegdyś tabliczkach inskrypcyjnych. Mogły one być wykonane z marmblitu, kamienia lub drewna. Odlewane z zaprawy cementowej nagrobki malowano srebrną, białą, czarną, czasem niebieską farbą, litery zaś złocono. Choć nie zachowały się kolorowe fo-

tografie archiwalne, to jednak można sądzić, że malowane pomniki i kwitnące kwiaty zdecydowanie nawiązywały do estetyki ludowej. Słuszna wydaje się teza, że taki „kolorowy” cmentarz był efektem koegzystencji ewangelików i katolików w obrębie tych samych osad i wiosek, a także wzajemnego „podpatrywania” cmentarnej mody. Na ewangelickich cmentarzach napotkano również dekorowanie kwiatami sztucznymi bądź suszonymi. Palenie świec i lampek na nagrobkach ewangelickich, a nawet sporadyczne obchodzenie Zaduszek (przed czym stanowczo przestrzegali w końcu XIX w. pastory na łamach ewangelickiej prasy), były właśnie wynikiem przenikania się zwyczajów tych dwóch wyznań chrześcijańskich.

Trudno jednoznacznie orzec, czy dzisiejsza skromność osówieckich nagrobków wiąże się z niskim statusem majątkowym dawnych mieszkańców wsi, brakiem miejscowych fachowców czy po prostu jest wynikiem powojennej dewastacji cmentarza i – potwierdzonego ustnymi przekazami – masowego wybierania z nekropolii lepszego budulca do wznoszenia domów i zabudowań gospodarczych.

Udało się odnaleźć ślad po okazalszym zapewne pomniku nagrobnym z lastryko (które upowszechniało się od dwudziestolecia międzywojennego), z jedyną zachowaną (jednak tylko fragmentarycznie) inskrypcją. Przytaczam ją w oryginalnym brzmieniu celem pokazania, że kamieniarz wykonujący ten pomnik nie znał języka niemieckiego (stąd zamiana choćby słowa „zum” na „cum” czy „im” na „ym”), a inskrypcję wykuł w formie fonetycznej, na dodatek nieprawą ręką, nie zawsze stosując przerwy między wyrazami. Pomnik upamiętniał kogoś z rodziny Radetzkich.

H[...]YNGOTT
E[...]ADECKI
[...]
YM J[...]
YM a. 66 J[...]
Ruhe [...]anf[...]
Cum An[...]enken
Fryd. Radecki

Na podstawie tak szczątkowych informacji trudno dziś wywnioskować, kogo pomnik upamiętnia. Zachowane *in situ* cztery słupki z otworami w bocznych ściankach sugerują otoczenie pola grobowego metalowymi prętami lub łańcuchem (dziś rzecz jasna nie zachowanymi). W węzłowie usytuowany był pionowy pomnik z lastryka, zwieńczony zapewne żeliwnym krzyżem. Wyrwa w górnej części tablicy sugeruje wyłamanie go i tym samym zniszczenie tablicy z inskrypcją.

Nie wykonaniem i dekoracją, lecz formą i odmienną w krajobrazie cmentarza sylwetą wyróżnia się podwójny betonowy nagrobek wspomnianego już małżeństwa Jakuba Erdmana Schewe [ur. 1841, zm. 1911] i Luizy Sierp [ur. 1845, zm. po 1911?], z prostopadłościennym, sporym pomnikiem na postumencie pomiędzy oboma mogiłami, zwieńczonym niegdyś okazałym krzyżem. Ulokowane w północno-zachodnim narożniku cmentarza nagrobki małżeństwa Schewe są przykładem tzw. kwater rodzinnych. Na wschód od nagrobka Jakuba Erdmana pochowano jego synową, Huldę Schewe z Blanków [ur. 1886, zm. 1943?], żonę Rudolfa Schewe [ur. 1882, zm. ?]. Na pochówek tego ostatniego pozostawiono wolne miejsce



Tablica inskrypcyjna z nagrobka rodziny Radetzkich.

obok żony. Nie pochowano go jednak obok małżonki i rodziców, ponieważ zaginął on w czasie drugiej wojny światowej, prawdopodobnie w 1945 roku gdzieś na wschodzie.

W przeciwnym, południowo-wschodnim narożniku cmentarza przetrwało pięć dziecięcych nagrobków, które upamiętniają miejsce wiecznego spoczynku rodzeństwa Isbrecht: Karoliny, Adolfa, Almy, Alfreda i Wilhelma (ur. w I. 20. XX w.). W pobliżu mieli być również pochowani ich dziadkowie, Johann i Anna Emilia Isbrecht oraz Christoph i Karolina Flader. Nie znajdujemy jednak dziś ich nagrobków.

Kilka metrów na północ znajduje się para nagrobków małżonków Paula i Susanne Blank (rodziców wspomnianej już Huldy z Blanków Schewe). Nieopodal odnaleziony podczas prac porządkowych, zachowany w wielu fragmentach, pomnik nagrobnny poddano anastylozie i – wzorując się na nagrobku małżonków Schewe – ustawiono pomiędzy grobami Paula i Susanne. W pobliżu miały zostać pochowane ich trzy wnuczki, przedwcześnie zmarłe Lidia i Alma (obie zmarły w 1927 r.) i dziewiętnastoletnia Adelgunda (ur. 1925, zm. 1944). Były one córkami Friedricha i Wandy Blank. Niestety, także po ich nagrobkach nie ma dziś śladu.

Przedwcześnie zmarłe dzieci chowano zazwyczaj przy dziadkach i innych członkach rodziny. Udało się jednak odnaleźć szereg odstępstw od tej zasady. Pewna liczba niewielkich mogił obmurowanych zachowała się przy wschodniej i zachodniej granicy cmentarza, praktycznie pod przysłowiowym płotem. Nie należy szukać tu pejoratywnych skojarzeń. Od potomków przedwojennych osówieckich rodzin otrzymaliśmy informację, iż wychodzono z założenia, że zmarłe dzieci zostaną zbawione w pierwszej kolejności, stąd ich na-

grobki znajdujemy na obrzeżach nekropolii. Na cmentarzu w Osówce natrafiono także na kwaterę przeznaczoną specjalnie do grzebania dzieci. Ulokowana była ona w centralnym punkcie nekropolii, tuż za cmentarnym krzyżem. Miała tu zostać pochowana piątka rodzeństwa Schewe (Paul, Gustaw, Edward, Lidia i Ferdynand), dzieci Rudolfa i Huldy Schewe oraz dzieci Arthura i Matyldy Liedtke (Edward, Erwin, Wanda, Adolf i Harry). Z niewiadomych przyczyn ich szóstę, przedwcześnie zmarłe (1935) dziecko, Lucjan, zostało pochowane na cmentarzu w Gozdach w gminie Mochowo. Jego lastrykowy nagrobek zachował się na tamtejszym cmentarzu. Dziwi ten fakt podwójnie, gdyż kształt grobu, w formie profilowanej tumby z bogatą inskrypcją, znacznie odbiega od sposobu upamiętnienia pozostałych dzieci Arthura i Matyldy. W obecnym stanie badań trudno sformułować jakiegokolwiek logiczne wytłumaczenie tej sytuacji. Nagrobki dzieci w kwaterze dziecięcej na cmentarzu w Osówce przybierają podobne formy jak nagrobki dorosłych, a mianowicie – mogiły obmurowanej z profilowanym wykończeniem na wierzchu w formie zwężającego się prostokąta. W wezłowiach nie stawiano jednak pomników, a jedynie niskie betonowe tablice, zwieńczone półkoliście lub trójbocznie. Ułamki takich tablic z fragmentarycznie zachowanymi napisanymi białą farbą, inskrypcjami, udało się wprawdzie odnaleźć, jednak ich stan nie pozwolił na uzupełnienie napisów i odтворzenie pierwotnej formy. Podczas prac otoczono nagrobki niskim (30 cm) płotkiem, wydzielając kwaterę dzieci od pozostałej części cmentarza. Z inicjatywy potomków rodzin pochowanych tu dzieci na nowych drewnianych krzyżach zamontowano tu metalowe, grawerowane tabliczki z nazwiskami pochowanych. Pomiędzy krzyżami ustawiona została na niskim postumencie współczesna niewielka figurka modlącego się anioła, ufundowana przez jedną z rodzin.

Przy zachodniej granicy cmentarza, obok nagrobka nieznanego dziewczynki, odkryto podczas prac blaszaną tłoczoną tabliczkę ze słabo czytelną inskrypcją w języku polskim, namalowaną olejną farbą. Udało się odczytać, że pochowana tu dziewczynka przeżyła 4 lata. Fotografii tabliczki z tekstem informującym o charakterze znaleziska umieszczono na nowym drewnianym krzyżu ustawionym w wezłowiach nagrobka, a więc zgodnie z pierwotnym usytuowaniem tabliczki. Język polski użyty do upamiętnienia życia i śmierci dziecka nie dziwi, było to zjawisko częste na ewangelickich cmentarzach. Według ustnego przekazu jednego z mieszkańców pobliskiej wsi, na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej pastor Aleksander Paschke z Sierpca zezwolił na pochówki na cmentarzu w Osówce przedwcześnie zmarłych dzieci katolickich gospodarzy zamieszkujących okoliczne wsie. Być może jest to ślad po tego typu praktykach.

Warto dodać, że pośrodku cmentarza, a więc w miejscu, gdzie niegdyś krzyżowały się alejki i stał cmentarny krzyż, w roku 2010 stanął kamień z tablicą kommemoratywną upamiętniającą wszystkich znanych i nieznanych z imienia i nazwiska pochowanych na tutejszym cmentarzu. Przed kamieniem ułożono znalezione zwieńczenie dawnego pomnika nagrobnego i piramidalne zakończenie słupa z nieistniejącej dziś cmentarnej bramy. Pomnik odsłonięto i poświęcono podczas ekumenicznego nabożeństwa 5 września 2010 roku.

Konkluzja

Powyższe uwagi mają zasygnalizować, czego można spodziewać się i na co zwrócić szczególną uwagę podczas badań wiejskich cmentarzy ewangelickich. Raczej nie ludźmy się, że znajdziemy źródła czy opracowania, które dostarczą bezpośrednich odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania. Dopiero planowa akcja porządkowania cmentarza, polegająca na żmudnym penetrowaniu każdego metra kwadratowego zabytkowej nekropolii, a przy okazji i konserwacja zachowanych nagrobków, może przynieść pożądany efekt. Zniszczony cmentarz jest jak układanka. Powoli dopasowując do siebie rozrzucone elementy możemy spodziewać się finalnego efektu. Gorzej jeśli brakuje jakichś puzzli, wtedy reszty trzeba się po prostu domyślać. Tak też było z cmentarzem w Osówce. Bardziej pogłębiony obraz mogą dać badania większej grupy obiektów, gdyż na podstawie odszukanych analogii możemy wnioskować o tym, co pozornie wydaje się ukryte. Oby nie zabrakło ludzi, którzy na jak największej liczbie zapomnianych cmentarzy zechcą podjąć się dzieła kompletowania historycznej układanki, dając tym samym świadectwo swego humanitaryzmu i szacunku dla przeszłości. Bo czyż godzi się, by święte miejsca spoczynku ludzi wyglądały jak cmentarz w Osówce przed 2009 rokiem i jak setki innych, wciąż zapomnianych, protestanckich cmentarzy w Polsce?

Internetowe Wydanie

Źródła, wybrana bibliografia

- Sąd Rejonowy w Sierpcu, Archiwum Wydziału Ksiąg Wieczystych, Księga hipoteczna dóbr *Osówka i Gozdy p. Rypiński*, nr 0.9.
- Osówka – cmentarz ewangelicko-augsburski*, Karta cmentarza, oprac. D. Kołodziej, R. Krupa, Płock 1996, w zbiorach Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – Delegatura w Płocku.
- Ustne relacje Rudolfa Schewe, Lidii Wagenaar-Schewe, Natalie Hübner-Isbrecht, Lindy Marks-Pauling i współczesnych mieszkańców wsi Osówka.
- P. Galkowski, *Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX-XX wieku (do 1939 roku)*, Rypin 1997, s. 135-143, 266.
- P. B. Gąsiorowski, *Nekropolie ziemi sierpeckiej. Przewodnik*, Sierpc 2005, s. 54-55, 95.
- T. Kowalski, *Cmentarz w Osówce – migawki z renowacji*, „Sierpeckie Rozmaitości” 2010, nr 1, s. 55-57.
- T. Kowalski, *Cmentarz w Osówce – migawki z renowacji (część 2)*, „Sierpeckie Rozmaitości” 2010, nr 2, s. 54-57.
- T. Kowalski, *Cmentarz w Osówce – migawki z renowacji (część 3)*, „Sierpeckie Rozmaitości” 2010, nr 3, s. 54-56.
- T. Kowalski, *Ewangelicy Sierpca i okolic*, [w:] T. Kowalski [red.], *Przyszłość – przeszłości. Renowacja cmentarza ewangelickiego w Białasach – etap II. Materiały*, Sierpc 2012, s. 75-83.
- T. Kowalski, *Gmina ewangelicka w Sierpcu*, „Sierpeckie Rozmaitości” 2009, nr 3, s. 58-60.
- T. Kowalski, *Osówka-Lossau. Rys historyczny wsi*, „Sierpeckie Rozmaitości” 2009, nr 4, s. 52-56.
- A. Plitt, *Die Kirchengemeinde Sierpc-Sichelberg und ihre Kantorate*, Lemgo 2010, s. 67-76.
- A. Treichel, *Geschichte des Deutschtums von Rippin und Umgegend*, Schwabach 1962, s. 81.
- A. Zglińska, *Barwy i symbole na wiejskich cmentarzach ewangelickich na przykładzie pomników z cmentarza w Białasach*, [w:] T. Kowalski [red.], *Przyszłość – przeszłości...*, dz. cyt., s. 84-88.